

ni panowie wraz z takimże samém duchowieństwem. Wewnątrz zaś panowały ciągle różne przywileje i monopole większych lub mniejszych królewiat, którzy (jak to kozakom znakomicie było wiadome) umarłego by z grobu ruszyli. Chcąc przewieźć na mil kilkadziesiąt beczkę wina — powiada Ludwik Blanc w swojej „Historji rewolucyi“ — potrzeba było przejść przez takie piekło rogatek, cel. pretensyi, strażników pańskich i miejskich, że dziwić się należy, iż w ogóle winem lub czém innem handlowano. Przemysł wielki i handel spotężniały do tego stopnia, że pobożnie i skromnie przykrojona średniowieczna sukienka musiała prędzej czy później pęknąć. I pękła.

W niektórych krajach jak we Francyi była to szalona burza, która wstrząsnęła społeczeństwem do głębi, i w której król i królowa pogubili swoje głowy, w innych jak w Anglii odbywało się to stopniowo, z wolna niemniej jednak skutecznie. To potężne starcie się interesów nowopowstałej warstwy narodowej zwanój burżuazją lub stanem trzecim, miało oczywiście wymownych i znakomitych obrońców i szermierzy w świecie idei — nauki. To téż na tle stosunków realnych, na tle ukrytej gry sił i interesów warstwowych widzimy powstające nowe szkoły filozoficzno-społeczne. We Francyi takim naukowym wyrazem dążności stanu trzeciego byli tak zwani „fizyokracyi.“ Rozumowali oni w ten sposób: Niezmienna w gruncie rzeczy natura człowieka i jego stosunek do przyrody powinna sama nam wskazać najwłaściwszą nam formę społeczną, powinna jedynie być regulatorem stosunków społecznych. Dozwólmy więc swobodnie układać się najróżnorodniejszym egoistycznym interesom ludzkim, a złożą się one w jedną harmonijną całość. Gournay, jeden z fizyokratów jako dewizę tych przekonań postawił sławne hasło „laissez faire — laissez passer“ co znaczy; zostawcie zupełną swobodę interesom ekonomicznym. Quesnai lekarz Ludwika XV. i najznakomitszy przedstawiciel szkoły fizyokratów, zapytany co by zrobił, zostawszy królem odpowiedział krótko: Nic.

To co we Francyi głosili fizyokraci przejął i rozwinął wspaniale genialny ekonomista angielski Adam Smith w dziele swojem pod tytułem „O bogactwie narodów“ (1776). i w dru-